Nr. 165. Lwów — Czwartek dnia 21. lipca. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie... 1 K 50 h.
Kwartalnie.... 4 „ 50 „
Rocznie......18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie... 2 K — h.
Kwartalnie.... 6 „ — „
Rocznie......24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie... 2 K 30 h.
Kwartalnie.... 6 „ 85 „
Rocznie......27 „ 25 „
Numer we Lwowie. 6 h.
na prowincyi.... 8 „
na dworcach....10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 5 po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.
Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.
Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: ul. Kopernika l. 28. — (Nr. telefonu 771). — Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstabe.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę na kwartał III-ci.

Co dzień niesie?

* Za duszę śp. papieża Leona XIII odbyło się dziś we Lwowie nabożeństwo żałobne.

* Minister rolnictwa Giovanelli przybywa dziś wieczorem do Lwowa.

* Pogłoski o rzekomym zamiarze ustąpienia Ministra Piętaka pozbawione są podstawy.

* Radca sekcyjny Karminski w Wiedniu, który wskutek swej pracy antifiskalnej popadł w zatarg z władzą, został spensyonowany.

* Finlandzcy profesorowie, aresztowani w Helsingforsie zostali zesłani do Nowgorodu. Na Kaukazie aresztowano wielu Ormian po zabójstwie Andrejewa.

* Według informacyi „St. Jan. Gazette“ wojna ros. jap. potrwa trzy lata. Na południe od P. Artura wysadzają Jap. wojska W tym tygodniu oczekują ważnych wydarzeń.

Rosyanie znajdują się w odległości 15 — 20 wiorst od Dasziczao, na które zagiął parol Kuroki.

W Szwajcaryi objawia się antirosyjski ruch, z powodu odwołania szwajc. misyi wojskowej z kwatery ros.

* W Borysławiu aresztowano kilku robotników z powodu groźnych pogróżek. Nieznani sprawcy przecięli rurociąg firmy Freunda.

Dyaryusz.

Środa 20 lipca 1904.

Imiona, Rz. kat. Czesława i K. — Grec. kat. Ftomy. — Wschód sł. 4·13, zachód 7·54.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: zamknięty. — Teatr ludowy: „Kontroler wagonów sypialnych“.

Muzea, biblioteki i wystawy. Ossolineum. Bibl. w d. powsz. godz. 9—2; muz. dni powsz. 9—1, nadto we wtor. i piąt. 3—5. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10—1; w dni powsz. 10—1 za zgłosz. — Muz. przemysłowe (w ratuszu) w dni powsz, (prócz poniedz.) 9 — 2, w święta 10—1; Bibl. 9—1 i 5—8. Bibl. uniwersytecka w dni powsz. 12—2 i 4—7. — Bibl. Baworowskiego (Ujejskiego 2) wtorki, środy, piątki i soboty 4—6. — Bibl. Pawlikowskich (Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele 11—12. — Bibl. Politechniki w święta, niedziele i poniedziałki 11—1, w inne dni 10—1 i 4—8. Bibl. Tow. Szewczenki (Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedzieli i świąt ruskich). — Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtor., środ., piątki i soboty 9—12 i 3—6. — Wystawa Tow. przyj. sztuk pięknych (Muzeum przemysł.) codz. 10—5. Opłata 60 hal., w niedzielę 30 hal. Salon sztuk pięknych p. Latoura (pl. św. Ducha 10, I. p.) otwarty od 10—7. Wstęp 40 h. w niedzielę 30 hal., młodzież szkol. 20 halerzy.

Na placu powystawowym „Jarmark wyrobów krajowych“.

Czwartek 21 lipca 1904.

Imiona. Rzym. kat. Praksedy. — Grec. kat. Prokopija m. — Słow. Stosł. i D. — Wschód sł. 4·17 zachód 7·56.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: zamknięty. — Teatr ludowy: „Ciotka Karola“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 20/7. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10·30 rano.

Marki 117·37, Renta majowa 99·40, Węg. renta kor. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 637·00, Akcye węg. Zakł. kred. 747·00, Akcye Anglobanku 279·50, Akcye Unionbanku 517·00, Akcye Bankvereinu 517·00. Akcye Laenderbanku 424·50, Akcye Kolei państw. 633·25, Lombardy 80·75, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni 00·00, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 430·25, Akcye Rima Muranyi 492·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·— Losy tureckie 127·00, Rubla 253·00. 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·00, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·70, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·35, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 99·50.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 20/7. (Tel. „Dnia“). Giełda połudn. g. 12·30 w południe.

Marki 117·38, Renta majowa 99·40, Węg. renta koron. 97·10, Akcye austr. Zakł. kred. 636·50, Akcye węg. Zakł. kred. 748·50, Akcye Anglobanku 279·00, Akcye Unionbanku 516·50, Akcye Bankvereinu 516·50, Akcye Laenderbanku 425·00, Akcye kolei państw. 633·50, Lombardy 80·75, Akcye kolei Elbethal 00·00, Akcye fabryki broni 483·50 Akcye tytoniowe —·— Akcye Alpiny 427·50, Akcye Rima Muranyi 492·50, Akcye Prask. Tow. żelaz. —·—, Losy tureckie 126·75, Rubli 253·00.

Usposobienie: słabe.

Berlin. 20/7. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna Akcye kredytowe 200.25, Tow. Dysk. 186·50.

Usposobienie: słabe.

Wiedeń. 20/7. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 636·50, Akcye węg. Zakł. kred. 748·00, Anglobanku 279·00, Unionbanku 516·50, Laenderbanku 424·00, Bankvereinu 516·50, Bodencredit 936·00, Galic. banku hipot. 588·00, Kolei państw. 633·00, Kolei połud. 81·00, Kolei Elbenthal 421·50, Kolei północnej 54·40, Kolei czerniowieckiej 574·50, Alpiny 428·00, Rima Muranyi 491·00, Prask. Tow. żelaz. 2230, Fabryki broni 478·00, tureckie tytoniowe 340·50, Galic. karpac. Tow. naftowego 1025, Obl. węgier. indem. 97·60, Renta majowa 99·30, Austr. renta kor. 99·30, Węg. renta kor. 97·15, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·50, 4 prc. listy Banku hip. 99·00, 4½ prc. listy Banku hip. 101·70, 5 prc. listy Banku hipotecznego 112·00, 4 prc. listy Banku krajow. 99·35, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·75, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 103·45, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj. z r. 1893 99·40, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 97·40. Losy tureckie 127·00. Marki 117·40. Ruble 253·00.

Usposobienie słabe z powodu gorszych doniesień o żniwach niższej zagranicy i angielsko-rosyjskiego zatargu.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 20/7. (Tel „Dnia“).

Pszenica na maj —·— do —·—, na październik 9·29 do 9·30. Żyto na październik 7·17 do 7·17. Owies na maj —·— do —·—. Owies na październik od 6·70 do 6·71. Kukurydza na lipiec 0·00 do 0·00, na sierpień 5·94 do 6·00, na maj 1905 6·26 do 6·27. Rzepak na sierpień 10·45 do 10·55.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie spokojne.
Pogoda: oziębiło się.

Wiedeń. 20/7 (Tel. „Dnia“).

Pszenica 9·70 do 10·00. Żyto 7·25 do 7·45. Jęczmień —·— do —·—. Kukurydza 6·25 do 6·35. Owies 6·70 do 6·90. Rzepak —·— do —·—.

Pogoda Pochłodniało.

(Notowania Banku rolniczego we Lwowie).

Lwów, dnia 20 lipca br. Dziś notujemy za 50 Klgr. loco Lwów.

(Waluta koronowa).

Pszenica gotowa 9·60 do 9·85, Pszenica nowa 8·25 do 8·75, Żyto gotowe 7·00—7·25, Żyto na termina 5·75 do 6·25, Owies obroczny gotowy 6·75—7·00, Owies obroczny na termina 5·25 do 5·75, Jęczmień pastewny —·— do —·—, Jęczmień browarn. 6·70—6·75, Rzepak 8·75—9·25, Lnianka —·— do —·—, Groch pastewny —·— —·—, Groch do gotowania 8·25— 9·50, Wyka 5·00—5·25 Bobik 6·25—6·50, Hreczka 7·75—8·25, Kukurydza nowa—·— do—·—, Kukurydza stara 6·30 do 6·50 Chmiel za 56 kilo 145·- do 150·—, Koniczyna czerwona —·— do —·—, Koniczyna biała —·— do —·—, Koniczyna szwedzka —·— do —·— Tymotka —·— do —·—, Spirytus paritas Tarnopol gotowy 21·00 do 21·25, Spirytus paritas Tarnopol na termina 00·00 do 00·00, Spirytus ekskontyngentowany 18·50 do 18·75.

WOJNA.

Petersburg (Tel. »Dnia«). Rosyjska agencya telegraficzna donosi z Liaojanu, iż w walkach koło Tafuan w dniach 16. i 17. brał udział także Wielki ks. Borys.

Czifu (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Wczoraj popołudniu przybyła tu dżonka z 8 Rosyanami i 15 Chińczykami, którzy 14. b. m. opuścili Port Artura. Rosyanie odmówili wszelkich wyjaśnień. Natomiast Chińczycy opowiadają, że 11. lub 12. b. m. Japończycy w sile 40.000 ludzi zaatakowali i zajęli kilka fortów, poczem czekali na posiłki. Zanim te nadeszły Rosyanie odparli, ich i spowodowawszy wybuch rosyjskich min całą armię japońską zniszczyli (?!).

Tokio (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Walki w ubiegłą niedzielę koło wąwozu Motien nie przedstawiają się jako wypadki większego znaczenia. Były to tylko małe, jakkolwiek bardzo zacięte walki z japońskiemi strażami przedniemi na wielu punktach. Japończycy, zaatakowani przez Rosyan stawiali zacięty opór, a otrzymawszy posiłki, sami ruszyli do ataku. Rosyanie, cofnąwszy się, musieli wytrzymać japoński pościg na całej linii. Rosyanie usiłowali w jednem miejscu obejść lewe skrzydło japońskie, lecz nie powiodło im się. Kuroki podaje, że po stronie rosyjskiej brały udział w walce dwie dywizye. Straty po obu stronach nieznaczne.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Times« donosi z Tokio pod datą wczorajszą, że rzekomo trzy japońskie torpedowce zamknęły rzekę Liao, na której znajduje się jedna kanonierka rosyjska i jeden antitorpedowiec.

Według dalszych wiadomości »Timesa«, Rosyanie budują drogi w północno-zachodniej Korei i zbudowali most na rzece Tumen. Zresztą czynią przygotowania, które wskazują, że oczekują tam przybycia większych oddziałów.

Tylko z rozwagą!

Dzisiejsze telegramy wiedeńskie przyniosły potwierdzenie podanej przez nas już dawniej wiadomości, iż ministerstwo oświaty postanowiło utworzyć równoległe klasy z językiem wykładowym polskim i czeskim w Cieszynie i Opawie (przy istniejących tam seminaryach nauczycielskich niemieckich), a ministerstwo skarbu wstawiło już nawet odpowiednią pozycyę w projekt budżetu na rok 1905.

Fakt ten, dostatecznie już obecnie stwierdzony, stanowi z jednej strony wymowną odpowiedź dla tych pism polskich, które w nieprzejednanej swej nienawiści do obecnego rządu starały się jeszcze przed kilku dniami przedstawić naszą nową zdobycz narodową w postaci obietnicy dla łatwowiernych, obietnicy która się nigdy ziścić nie miała; z drugiej zaś strony stał się dla niemieckich pism hakatystycznych hasłem do gwałtownych napaści na rząd i do agitacyi, zmierzającej do wywarcia na rząd nacisku w tym kierunku, ażeby cofnął swoje zarządzenia.

Nie może ulegać wątpliwości, że utworzenie słowiańskich paralelek w śląskich seminaryach nauczycielskich — pomimo, iż jest właściwie tylko małą cząstką praw nam należnych — nie może być miłem dla szowinistów niemieckich i nie można się dziwić, że oni, w nierozumnej swej zaciekłości, usiłują przez coraz szersze kręgi zataczającą agitacyę przeciwdziałać postanowieniom rządu — nieuzasadnioną jednak wydaje się nam wyrażona przez jedno z pism porannych obawa, że rząd byłby gotów, pod wpływem tej agitacyi, zarządzenia swe cofnąć. Pismo to, wypowiedziawszy takie zdanie, nawołuje równocześnie społeczeństwo polskie, ażeby na agitacyę niemiecką odpowiedziało ze swej strony demonstracyami i rezolucyami, któreby stanowiły dla rządu dowód, iż nam na sprawie tej istotnie i bardzo zależy...

Otóż ów apel właśnie uważamy za niewłaściwy, a nawet za szkodliwy dla sprawy. Jeżeli bowiem rząd powziął postanowienie, o którem mowa, to uczynił to nietylko na wskutek propozycyi prezydenta Śląska hr. Thuna, ale także i przedewszystkiem dla tego, że instancyonowało w tej sprawie i stanowcze swe żądanie postawiło Koło polskie, które, przekonawszy się, iż na razie nie da się wywalczyć osobnego, polskiego seminaryum nauczycielskiego na Śląsku, użyło wszelkich swych wpływów, ażeby doprowadzić przynajmniej do utrakwizacyi istniejących tam już seminaryów niemieckich. Zabiegi w tym kierunku, czynione były przez Koło bez niepotrzebnego hałasu i z rozwagą, a dopiero dodatni ich rezultat wywołał burzę w obozie hakatystów; gdy zaś Koło polskie jest jedyną naszą legalną reprezentacyą wobec rządu i gdy rząd wie bardzo dobrze (choćby na podstawie wyniku każdych nowych wyborów do Rady państwa), że Koło jest istotnie wyrazem opinii większości narodu i że istotnie ma ten naród za sobą, nie uważamy za potrzebne i właściwe, ażeby społeczeństwo polskie jeszcze osobno, zapomocą mniej lub więcej burzliwych demonstracyj, popierać musiało starania swych przedstawicieli.

Mogą się burzyć Niemcy, którym każdy nasz, choćby najdrobniejszy sukces narodowy jest solą w oku, mogą wrzeszczeć i agitować, jak im się podoba, — my, oparci na zaufaniu do reprezentacyi naszej w Wiedniu, powinniśmy ze spokojem i godnością, odpowiedzieć na ich ataki — milczeniem. Krzyczy zazwyczaj ten, kto najmniej ma do tego prawa, bo chciałby krzykiem pokryć brak słusznej podstawy. Nasza sprawa jest słuszna i jasna i jeżeli już raz przez rząd za taką uznaną została, to nie potrzebuje dalszej, w publicznych demonstracyach i rezolucyach obrony.

Rząd liczy się i liczyć się musi z Kołem i raz danej obietnicy cofnąć nie może i nie cofnie, ażeby zaś przeciwdziałać ewentualnym wpływom agitacyi niemieckiej, wystarczy jeśli obecnie w okresie bezparlamentarnym, prezydyum Koła czuwać będzie nad całą sprawą i w razie potrzeby wywrze energiczny nacisk na rząd w korzystnym dla nas kierunku.

Raz jeszcze powtarzamy, że powinniśmy okazać ufność do naszej reprezentacyi narodowej, a pomni tego, jak nieobliczalne skutki pociągają nieraz za sobą nierozważne demonstracye polityczne, powinniśmy się od demonstracyj tych powstrzymać i zachować wobec prowokacyj niemieckich — z godnością i rozwagą!

Z KRAJU.

Z Krakowa donoszą nam: Tutejsza partya socyalna demokratyczna zwołuje na poniedziałek 25 bm. zgromadzenie ludowe z powodu strejku w Borysławiu.

— Pomimo zaprzeczenia rosyjskiej agencyi telegraficznej »Naprzód« podtrzymuje w całości swe doniesienie o znęcaniu się żołnierzy nad więźniami politycznymi w Kaliszu. »Naprzód« dodaje, iż faktem jest, że żołnierze dopuszczali się na więźniach dzikich gwałtów, bili ich, łamali im żebra, ręce i nogi.

— Osobna komisya delegowana przez Radę miejską oddawała dziś zbiory i depozyta muzeum techniczno-przemysłowego w ręce dra Kopery, mianowanego przez prezydyum miasta, prowizorycznym kierownikiem muzeum, w miejsce śp. zmarłego nagle dyrektora Jana Wdowiszewskiego. Komisya znalazła wszystkie zbiory w jak największym porządku, stwierdziła jednak, że teraźniejszy lokal jest za szczupły na należyte wystawianie zbiorów. Podniesiono więc sprawę wybudowania dla muzeum techniczno-przemysłowego osobnego gmachu obok Akademii handlowej.

Z Przeworska donoszą nam: Wczoraj o godz. 6 m. 5 wieczorem przybył tu minister rolnictwa br. Giovanelli. Na dworcu oczekiwali jego przybycia ks. Andrzej Lubomirski, dr. Wł. Kozłowski, ks. Witold Czartoryski, Jerzy Turnau, dyrektor akademii rolniczej w Dublanach Frommel, poseł ks. hr. Komorowski, dr. Battaglia, dyrektor cukrowni Gosiewski i kierownik starostwa Lange. — Minister zwiedził cukrownię i magazyny. Wyjaśnień udzielał ks. Lubomirski. Następnie był minister na obiedzie u ks. Lubomirskiego.

Brody, w lipcu. (*»Sokół« w Brodach. Drożyzna*). Nasz korespondent pisze: »Sokół« brodzki posiada obecnie realność, w której mieściło się dotychczas kasyno urzędnicze, a prócz tego uzyskał drogą darowizny duży szmat ziemi na Podzamczu przed parkiem i zamkiem hr. Gorayskiej położony. Wielu było za zbudowaniem na placu tym sokolni i to zdaje się leżało w intencyi hr. Gorayskiej, atoli większość oświadczyła się za dobudową w realności wspomnianej potrzebnych ubikacyj, a za urządzeniem boiska na Podzamczu. Otóż myśl ta zmieniła się w ciało i ubiegłej niedzieli odbyło się nader uroczyste poświęcenie nowego boiska, położonego obok szkół ludowych i wydziałowej męskiej.

Brody, uchodzące powszechnie za tanie miasto, cierpią jednak wskutek ogromnej drożyzny. Dość spojrzeć na pieczywo, na wszelkie artykuły, które do miasta przynoszą wieśniaczki, by dojść do przekonania, że ceny artykułów żywności stoją w odwrotnym stosunku do ich jakości i wartości, a są zupełnie dowolnie naznaczane przez wytwórców, czy też dostawców. Zda-

---

17 *Wincenty hr. Łoś.*

STEFA.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

Wiedziałem wszystko i podziwiałem precyzyę niemiecką i zatrwożyłem się już wtedy o Poznańskie, jeśliby je kiedy Niemcy z tą precycyą zniemczyć chcieli...

Poszedłem pod rusztowanie, by obejrzeć konstrukcyę takiego werku, a potem oddaliłem się, by módz widzieć ofiarę takiego systemu poszanowania obrazów.

Na rusztowaniu siedziała Stefa...

Ale, że ją widziałem w profilu, że jej inaczej widzieć nie mogłem, bo obraz kopiowany wisiał w kącie, że była starszą o lat osiemnaście od tej Stefy, którą znałem, że miała włosy ostrzyżone na krótko, więc pewnym, że to była Stefa, być nie mogłem.

Zwiedzałem więc wystawę kilka godzin, zaglądając wciąż do tej sali, by mi nie uciekła z tej wieży.

W tych warunkach nie wiele widziałem i rzeczywiście ani jednego obrazu sobie dziś z Nowej Pinakoteki Monachijskiej nie przypominam. Jeśli kiedy o nią potrącę, to widzę Stefę na rusztowaniu i udziela mi się uczucie truchlenia o jej życie, tak to rusztowanie wyglądało filigranowo i wywrotnie.

Wreszcie około trzeciej popołudniu będąc w przyległej sali, usłyszałem stuk na tej wysokości.

Podbiegłem i spotkałem się oko w oko ze Stefą, mającą jej blond, a nie kasztanowate włosy.

Poznała mnie zaraz, ucieszyła się i przywitała.

— Poznałeś mnie pan? Więc się mało zmieniłam?

— Nic! — odparłem, bo tak niemal rzeczywiście było. Te same dołki, ta sama niewinność, ta sama czystość, ten sam wdzięk.

— Nie spodziewałeś się pan widzieć mnie jeszcze malarką.

Wychodziliśmy, a ona mówiła jednemu z woźnych, oddającemu jej jakiś papier.

— Proszę nie ruszać do jutra stołka panny Winterhalter. Będę tu o dziesiątej.

Zwróciła się do mnie.

— Ach! Jakież to nudne kopiowanie. To zabijające.

— Pocóż więc pani kopiuje?

— Obiecałam jednemu staremu idyocie, który zbiera nagie kobiety, jakie mu się gdzie spodobają skopiować małą »Djanę w kąpieli« Rubensa.

Z tą kobietą nie można było być tak, jak z innemi. Wyrzekła kilka zaledwie słów, a już miałem dwa palące pytania.

— Dla kogoż pani zarezerwowałaś swoją »gilotynę?«

— Gilotynę? Pyszne nazwanie! dla siebie!

— Słyszałem...

— A! bo ja tutaj uchodzę za pannę Winterhalter.

— Dlaczego?

Zaśmiała się tym cudownym, dziewczęcia wyrazem i odparła:

— Najprzód dla tego, że mi to ułatwia położenie. Niemcy właściwie tylko swoich lubią i uznają, a powtóre...

— Powtóre?

— Nazwisko moje własne mnie strasznie się znudziło.

(C. d. n.).

łoby się, żeby ktoś powołany wglądnął w tę sprawę.

Buczacz. (*Ukonstytuowanie się Rady powiatowej*). Piszą nam: Dnia 19. bm. ukonstytuowała się nowo wybrana Rada powiatowa. Przewodniczył senior Rady powiatowej p. Ludwik Szawłowski, właściciel dóbr z Przewłoki.

Jednogłośnie wybrano p. Maryana Błażowskiego, posła do Rady państwa, marszałkiem powiatowym, zastępcą zaś Radcę ces. dra Edwarda Krzyżanowskiego. Członkami Wydziału powiatowego wybrano jednogłośnie pp. Artura Zarembę Cieleckiego, Bernarda Sterna, Jana Manasterskiego, Ludwika Szawłowskiego i Ignacego Wachowicza, zastępcami zaś pp. Franciszka Horodyskiego, dra Izydora Ausschnitta, Wacława Osiadacza, Józefa Wolgnera, Władysława Serwatowskiego i ks. pr. Łuszpińskiego Leontyna.

Marszałek powiatowy dziękował, że po raz trzeci został jednogłośnie wybrany prezesem Rady powiatowej, przy której to sposobności podniósł działalność swoją w ostatniem sześcioleciu w kierunku polepszenia komunikacyi w całym powiecie, kreowania kasy oszczędności powiatowej, która w roku 1899 założona z kapitałem zakładowym 12.000 kor., dziś obraca kapitałem do wysokości czterech milionów, a wkładki oszczędnościowe wynoszą wyżej dwu milionów.

Wspomniał także o budowie własnego gmachu dla Rady powiatowej i Kasy oszczędności i przyrzekł dalej pracować dla dobra powiatu i kraju.

Na zakończenie zabrał głos p. Władysław Czajkowski, poseł do Rady państwa i Sejmu krajowego, dziękował seniorowi Rady powiatowej p. Ludwikowi Szawłowskiemu za przewodnictwo i przedstawił go jako wzór naszej autonomii, gdyż zasiadając przeszło lat 30 w Radzie powiatowej i Wydziale, pomimo podeszłego już wieku, nigdy nie uchyla się od przyjętych na siebie obowiązków i zawsze zjawia się pierwszy na posiedzeniach Rady powiatowej i Wydziału. Wzywa przeto młodszą generacyę, by w jego ślady wstąpiła.

Przemówienie p. Czajkowskiego wywarło wielkie wrażenie.

O czem nikt nie wie.

Pod tym tytułem zamieszcza ostatni zeszyt »Kuźnicy« szereg obrazków z Królestwa Polskiego:

1) Publiczność warszawska wraca z koncertu w Bagateli. Tramwaj przepełniony. Komisarz policyjny, pełniący służbę, nie znajdujący miejsca dla swej żony. Aresztuje tedy siedzącego w pierwszym przedziale p. N., każe go odprowadzić przez stójkowego do cyrkułu, a żonę sadza na opróżnionem w ten sposób miejscu. Po upływie dwóch godzin zjawia się w cyrkule, a ujrzawszy pana N., przypomina go sobie dopiero. Klepie go tedy po ramieniu i powiada: »Wy hołubczyk jeszczo zdieś! Nu, stupajtie damoj«. Cóż na to pan N.? Posztupał do domu.

2) W pewnem miasteczku odbywa się bal składkowy. Wchodzi pijany urzędnik izby skarbowej, w marynarce, z przekręconym krawatem, i chce tańczyć. Młodzież wyrzuca go za drzwi. Urzędnik wraca w otoczeniu policyi, klnie tak nieprzyzwoicie i robi taką awanturę, że damy uciekają. Bal zerwany. Młodzież wytacza skargę w zarządzie gubernianym, ale tam radzą jej dać spokój, bo sprawa »może się brzydko skończyć«. Urzędnikowi bowiem w czasie awantury „zginął zloty zegarek i portfel z kilkuset rublami“. Nie obwinia się nikogo, ale swoją drogą rzecz może się skończyć dla skarżących... brzydko. Co uczyniła młodzież? Dała pokój.

3) Pan A. dąży ulicą Trębacką. Gdy na zakręcie chciał ulicę przejść w poprzek, najechała na niego jakaś kareta. »Uważaj«, woła do woźnicy. Ten pokazuje mu język. Pan A. wzywa stójkowego, który karetę zatrzymuje. Ale z okna wychyla się właściciel ubrany po cywilnemu, poczyna w języku rosyjskim od ostatnich słów wymyślać panu A., a policyantowi każe aresztować go. Kareta odjeżdża. Policyant bierze się do pana A. Ten próbuje się bronić. „Wiesz przynajmniej, kto ten pan?“ »Nie znaju, każetsia czynownik«. Miał racyę. Był to urzędnik do szczególnych poruczeń, przydany »do osoby« warszawskiego gubernatora. Pana A. osadzono w kozie na 24 godzin. Za co? Za to, że woźnica dostojnika najechał na niego i pokazał mu język. A cóż zrobił pan A.? Odsiedział w kozie 24 godzin.

4) Pan S. pędzi szosą mokotowską na rowerze. Zatrzymuje go strażnik ziemski. »Dokąd pan jedzie?« „Na spacer«. „A ma pan pozwolenie na rower?“ Pan S. pokazuje czerwony bilet, przypięty do roweru. »To bilet dla roweru, ale nie dla jeźdzca«. „Jeździec ma paszport“. »Kto niema paszportu, złodziej ma też paszport!« Co uczynił pan S.? Wyjął pół rubla. A co uczynił strażnik? Schował pół rubla i począł się oglądać, czy nie jedzie drugi rowerzysta.

5) Pewien wybitny lekarz-akuszer został przez porucznika huzarów wezwany na wieś do żony. Gdy mu następnie ofiarowano śmiesznie małe honoraryum, nie przyjął go. Obrażony porucznik przekazał całą kwotę na Czerwony Krzyż — imieniem lekarza. Lekarz przesłał zarządowi Czerwonego Krzyża listowne wyjaśnienie. A co uczynił zarząd Czerwonego Krzyża? Schował pieniądze i milczy.

6) Dwóch popów siada do pierwszej klasy za biletami klasy drugiej. Konduktor robi kwestyę. Popi objaśniają, że »jadą z darami bożemi«. Wobec tego konduktor składa raport na następnej stacyi kontrolorowi, który żąda od popów dopłaty. Ci wzywają żandarma. Powstaje piekło, protokół, uznanie faktu obrazy prawosławia i zbrodnia, że kontrolor śmiał przemówić do popów po polsku. Władza żąda usunięcia kontrolora. Ten wobec »żony, dzieci« udaje się do popów, uniża się, przeprasza. Popi zwymyślali, ale wstawili się za nim. Ale żandarmerya powiada »że nie«. Wtedy jeden z popów pisze raport, że konduktor nie rozmawiał po polsku. Wobec takiego oświadczenia tracą wartość urzędowe protokoły i — kontrolor wraca do zajmowanej godności. O co chodziło? Tylko o to, żeby się biedne człeczysko, pełniące swój obowiązek po bydlęcemu uniżyło.

7) Pan X. czyni starania o paszport zagraniczny. Nareszcie wszystko załatwione. Wypisany paszport leży na stole urzędnika, a ten już nie znajduje pozoru do wyduszenia łapówki. Nagle wpada mu do głowy wprost genialna myśl. »Ma pan paszport krajowy?« Naturalnie, mam, tu jest«. »W takim razie nie mogę panu wydać paszportu zagranicznego, gdyż dwóch paszportów jedna osoba posiadać nie może«. Co uczynił pan U.? Dobył rubla i nagle — jedna osoba mogła posiadać dwa paszporty.

MAŁY FEJLETON.

„Kusiciele“ na wolności.

W Madrycie nie mówią dziś o niczem innem, jak tylko o ucieczce dwóch olbrzymich wężów, ze zwierzyńca parku *Buen Retiro*.

M. de Vogüé. 84)

Władca morza.

Przekład M. Łaganowskiej.

CZĘŚĆ DRUGA.

(Ciąg dalszy.)

Goście nie taili się z wyrazami zachwytu nad szczególnym urokiem, jaki wywierała miejscowość, a ów zachwyt szczery ożywiał się jeszcze przyjemnością, jakiej doznaje podróżny, odkrywszy coś, czego nie ma w Baedekerze. Każdy też dziwił się, że taki cenny klejnot historyczny nie jest dotąd bardziej znany.

— Czekajcie — objaśniła gości Peg —, jak pani Moucheron opublikuje swoje notatki, nasza pustelnia stanie się sławną i trzeba będzie otworzyć we wsi zajazd dla turystów.

Emil, skrępowany dotąd trochę rolą podrzędną, jaką odgrywał, podchwycił zręcznie sposobność, ażeby sobie ulżyć maleńką konferencyą, z którą tem swobodniej mógł wystąpić, że biskup usunął się pocichu.

— To zamek Śpiącej Królewnej, moje panie; dom, nawiedzany przez najpiękniejsze i najuprzejmiejsze duchy. Widzę je codziennie, ukazujące się w starych księgach, archiwach. Wyobraźcie sobie państwo to ciekawe towarzystwo, jakie się tu zebrało pewnego wieczora, w roku 1600, jak nasze dzisiaj; list, jaki odnalazłem, pozwala mi ów obraz odtworzyć. Panią zamku była wówczas Katarzyna de Balzac d'Entragues, wdowa po Edmie Stuart. Dama ta miała przy sobie brata swego, Karola d'Entragues, słynnego Henryka III., którego niegdyś nazywano »Piękny Entraguet«; wszak wiecie państwo, że on wyzwał księcia de Quélus; sam został tylko przy życiu po owej słynnej potyczce, w której zginęli: Quélus, Maugiron, Livarot, Ribérac i Schomberg. Drugi brat Katarzyny, Franciszek de Balzac, przywiózł do Josse swoją żonę i dwie córki. Żoną tą nie był nikt inny, jak Marya Touchet, była kochanka Karola IX., wówczas osoba pięćdziesięcioletnia, pełna cnót i zalet, dająca przykład budujący; nie szły za nim jednak jej córki. Starsza, piękna Henryetta, margrabina de Verneil, zawracała głowę Henrykowi IV., który nie mógł zdecydować się jej opuścić, ażeby zawrzeć ułożone małżeństwo Medicis. Młoda Marya, panna jeszcze, była kochanką marszałka de Bassompierre.

— No, no, nie nudzono się w Jossé! — wtrąciła uwagę mała pani de Banneleuse.

Emil odzyskał, wraz z wymową, zwykłą czelność; odpowiedział, jak mu się zdawało, po rycersku:

— To samo powiedzą kiedyś historycy, wspominając pobyt pani w zamku. W sto lat potem, jakby w odwecie, nudy panowały wszechwładnie. Wyobraźcie sobie państwo Ludwikę de Kéroualle starą osamotnioną, więdnącą w tej pustelni. Piękny temat dla moralisty. Jakimże mógł być stan jej duszy, gdy po ćwierćwiekowej niełasce wspominała czasy, kiedy cały dwór angielski miała u stóp swoich?

— Bardzo prosty — rzekła z głębokiem przekonaniem pani de Banneleuse — taki sam, jaki mają nasze zestarzałe artystki, chroniące się po karyerze scenicznej, na odległą prowincyę. Uprawa jarzyn na kawałku gruntu daje im wówczas te same rozkosze, co dawniejsze tryumfy. Na życie kobiety składać się powinna sama tylko niepamięć; inaczej byłoby niepodobnem do zniesienia.

(C. d. n.).

Panujące tu ogromne upały, dochodzące do 39° R. ożywiły leniwe zwykle stworzonka.

Świeżo ukąsił wąż w palec strażnika, który mu przyniósł żywe króliki na drugie śniadanie. Nazajutrz rzucił się płaz potępiony — nawiasem mówiąc śliczny okaz dusiciela boa długości 6 m. — na tego samego człowieka, opasał go swymi splotami i dusił, aż oddech zapierało, a żebra jęły trzeszczeć. Szczęściem koledzy uratowali towarzysza — nie bez obcęgów i rozpalonego żelaziwa.

Z tej walki i obrony skorzystał inny, pięciometrowy wężyk, tzw. *Fyton molurus* i uciekł. Sam dusiciel poszedł śladami towarzysza i gdy się kawalkata z omdlałym dozorcą oddalała, smyknął z klatki w gaje, w kierunku wielkiego stawu.

Panikę spacerowiczów łatwo pojąć. Damy mdlały, dzieci piszczały, wszystko drapie jak może.

Około 10 wieczorem przechadzał się jeden z tych wesołych płazów po głównej alei, szczęściem w tej porze nie było tam już ekwipaży. Gdy konsul rumuński odbywał nazajutrz swoją ranną przejażdżkę — koń wspiął się naraz na tylne nogi i zrzucił jeźdźca. Konsul wywichnął sobie rękę. Teraz zarządzono polowanie na uciekinierów. Dwustu ciężko uzbrojonych rycerzy gwardyi miejskiej dostało rozkaz do wymarszu na obu kusicieli.

Pościg trwał prawie cały dzień — przeszukano cały park nim natrafiono na włóczęgów. Niezbywało i na komicznych scenach. Mianowicie dzielni gwardziści ostrzeliwali między innymi przez cały kwadrans pewien mniej wartościowy przedmiot leżący w trawie. Gdy potwór już się nie poruszał, poczęli się ostrożnie zbliżać ku niemu z dobytemi mieczami — aliści jakież było ich zdziwienie, gdy miasto węża naleźli rurę gumową od sikawki niemiłosiernie pokaleczoną kulami.

W końcu znalazł pytona inny już oddział gwardzistów niedaleko pałacu kryształowego. Potworek spiralnie zwinięty, z łebkiem wzniesionym ponad pierścienie tułowiu — drzemał. Zabrzmiała komenda i salwa hiszpańska położyła trupem cichego śpiocha. Dodać wypada, że bojownicy rozdzielili między siebie kusiciela, którego mięso jest znanym przysmakiem.

Drugiego węża, dusiciela boa, spotkano dopiero o 3 ej z południa. Właśnie połykał ptaszek kozę z mleczarni — oczywiście w tej chwili był nieszkodliwy, i nie przedstawiał niebezpieczeństwa. Można go też było łatwo ująć. Ale gwardziści już przykładali karabiny do wroga.

Uratował go jednak od śmierci dyrektor zwierzyńca. Wąż połknąwszy kozę zapadł w letarg i w tym stanie dostał się znowu do więzienia.

Dzielnych rycerzy obdarowano sowicie a cały Madryd odetchnął, dowiedziawszy się, że *Buen Retiro* jest znowu wolny od płazów — niby raj przed grzechem.

Espagnol.

Petrarka.

W 600. ROCZNICĘ URODZIN.

(1304—1904.)

II.

Cóż to był za ideał ta Laura? Kim ona była? Czy istniała w ogóle, czy też stworzyła ją jeno wyobraźnia poety?

Nie na wszystkie te i tym podobne pytania można dać ścisłą odpowiedź. Z listów prywatnych poety wynika, iż nie była to postać fantastyczna, lecz kobieta niepospolitego rozumu i serca, oraz nieposzlakowanej sławy, która na wrażliwy jego umysł wywarła potężny wpływ.

Jej nazwisko?

Niema pewności. Domysły: Laura de Noves, po mężu de Sade; według innej wersyi jest Laura córką Henryka Chabaud z Prowancyi; jeszcze inni wywodzą ją z domu de Sade.

Ostatecznie nie jest to dla nas sprawą tak ważną. My się zajmujemy tą Laurą, jaką widzimy w dziełach poety.

Zdaje się, że w rzeczywistości nie łączył ich żaden bliższy stosunek — Laura pozostała też niedościgłym ideałem pieśniarza na wieki.

Oto co sam pisze:

»W miłości mojej nie było nic powszedniego, ani zmysłowego, słowem nic, mimo jej nadmiaru po ziemsku grzesznego. Tego też zataić nie zdołam, że z mej małości wrodzonej, przez nią tylko, jakim dziś jestem urosłem«.

Inny anonimowy biograf w książce swej, traktującej o życiu Petrarki, wydanej w r. 1471. twierdzi, że Laura była niezamężną, a ponieważ nie mogła się połączyć z ukochanym, ślubowała dziewictwo. Nazwiska owej Laury biograf nie podaje. Nie zdradził go też ani razu w listach lub pamiętnikach sam poeta. Z tych źródeł wiemy tylko, że po raz pierwszy ujrzał swą Laurę w kościele św. Klary w Awinionie, w wielki piątek 1327 r. Od tej chwili pozostał jej wiernym do śmierci. Wprawdzie musiała ona bardziej działać na umysł jego, niż na serce; widać to z pierwszych jego sonetów, w których brak szczerego uczucia zastępuje sztuczna frazeologia. Rzadko też widywał ją. Nieraz na długo opuszczał Awinion. W oddaleniu rosła tęsknota. Tak przeszło lat z górą 20. W r. 1348, podczas zarazy, zwanej czarną śmiercią, zmarła Laura.

Petrarka, bólem złamany pisze:

»Laura moja święta, stokroć słynniejsza z cnót swych, niźli z moich pieśni... światu temu odjętą została. Słowa te drżącą od boleści kreślę ręką, wyznając oraz, że odtąd nic mnie już wiązać nie może do życia«.

Petrarka po śmierci ukochanej począł coraz bardziej stronić od świata i ludzi, nareszcie całkiem się zamknął w swej wiejskiej posiadłości w Arqua. Tam w samotności stworzył najpiękniejsze swe dzieła, poświęcone pamięci Laury. Umarł Petrarka 18 lipca 1374 r. Zwłoki pochowano w kościele w Arqua. Tam też wzniósł mu pomnik zięć jego Francesco da Brossano. Ten grobowiec do dziś dnia w całości się utrzymał.

*

Największym i najmilszym wdziękiem owych setek sonetów, pisanych do Laury, jest miłość, ów żywiołowy ogień, na którego stosie mistrz tak bogatą złożył hekatombę. A w kłębach tego Znicza, niby w obłoku złotym, unosiła się złotowłosa wizya o oczach czarnych, tylekroć sławionych — Laura jego pieśni. Oczy kobiety, które nas do szaleństwa przywodzą — jak pięknie zauważa Maupassant...

Ta to wizya i te to oczy obudziły w Petrarce miłość, której danem było unosić się ciągle, jak anioł, ponad poziomem rzeczywistości, skrzydłami swemi o nią uderzać, a nigdy ze sfery powietrznej nie zestąpić.«

Miłość Petrarki, to miłość wyjątkowa. miłość gieniusza, wiecznie szybująca między szczytami i przepaściami.

Petrarka pisze, że: »czy to płonie, czy umiera, czy omdlewa, czuje zawsze najwyższą słodycz istnienia«; »Pod najgoretszem niebem drży, pod lodowcami goreje«. Myśl o Laurze jest mu nieustanną towarzyszką; widzi ją wszędzie, tu uśmiechniętą, ówdzie zamyśloną, tam śpiewającą, to znów płynącą z rozpuszczonym włosem; słyszy jej słowa i obietnice; duszą jego wstrząsa najczęściej ból, walka, męczarnia, ale są chwile krótkotrwałe, w których pieśń jego brzmi prawdziwem szczęściem.

Mimo rozterki duchowej, pozostał poeta Laurze wiernym do śmierci. Idealny kochanek, wielki poeta. Stworzyła i unieśmiertelniła go miłość. Ona jest tej postaci dyademem i słońcem. *Rub.*

Z krajowej Rady szkolnej.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Józefę Barańską dyrektorką 3-klasowej szkoły wydziałowej im. Oleśnickiego w Krakowie; Helenę Gańczakowską nauczycielką 6-kl. szkoły w Bolechowie: Aleksandra Tarasa nauczycielem 6-klasowej szkoły w Żółkwi; Ludwika Fedorowskiego nauczycielem 6-klasowej szkoły w Gródku; Józefa Bobaka nauczycielem kierującym 5 kl. szkoły w Skawinie; Ludwika Sitkę nauczycielem 5-kl. szkoły męskiej w Brzesku; Stefana Luśniaka nauczycielem 5-kl. szkoły w Przeworsku; Maryę Stefanowową nauczycielką 5-kl. szkoły w Zabłotowie; Franciszka Zbyszyckiego nauczycielem 4-kl szkoły w Borzęcinie; Ludwikę Hodoly nauczycielką 4-kl. szkoły w Sołotwinie; Bronisławę Bidzińską nauczycielką 4-kl. szkoły w Delatynie; Maryę Wróblewską nauczycielką 4-kl- szkoły w Czchowie.

Nauczycielami kierującymi szkół 2 kl.: Mikołaja Węgrzyna w Dobrowlanach; Konstantego Gardolińskiego w Jeziernej; Jana Jankiewicza w Zameczku; Władysława Gawrońskiego w Siedliskach; Władysława Westfalewicza w Raciechowicach; Bronisława Głowińskiego w Sosnowie.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 2-kl.: Annę Szereniawską w Olszynach; Władysławę Teuchmannównę w Macoszynie; Zofię Kosmanównę w Woli radłowskiej; Franciszkę Mierzwińską w Wojakowej; Helenę Skoczyńską w Łowcach; Bronisławę Westfalewiczową w Raciechowicach: Maryę Głowińską w Sosnowie; Maryę Strzałkowską w Gaju; Maryę Plannerównę w Sułkowicach; Franciszka Kapustkę w Mystkowie.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-kl.: Wojciecha Rodaka w Rudach-Rysiu; Helenę Kasiarską w Woli żółtanieckiej; Jędrzeja Szeligę w Załuczu; Józefę Sulikównę w Żółtańcach-Zahaju; Mikołaja Semowonyka w Krasiejowie; Seweryna Niemcewicza w Trzebusce; Walentego Stabrawę w Siedlcu; Konstancyę Sienkiewiczową w Porębie małej; Bazylego Pasiekę w Nieżuchowie; Stefanię Łozińską w Dolinianach; Emila Szwedyka w Śnietnicy, Michała Horoszkę w Lublińcu starym.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku: Józefa Chmiela nauczyciela kierującego 5-klasowej szkoły w Pilźnie; Zuzannę Krzyżanowską nauczycielkę w Królowej ruskiej; Elżbietę Miklasównę nauczycielkę w Uściu solnem. Maryę Maksymowiczównę nauczycielkę w Fredropolu; Maryę Ziemiańską nauczycielkę w Karłowie; Maryę Kopczyńską nauczycielkę w Polnej; Gustawa Szajnę nauczyciela w Rudniku; Cecylię Kropiwnicką nauczycielkę w Wasylkowcach.

Ekonomista.

Kontyngent spirytusowy. »Wiener Ztg.« ogłasza rozporządzenie cesarskie, zmieniające po części rozporządzenie cesarskie z dnia 19 lipca 1900 w sprawie uregulowania i indywidualnego rozdziału kontyngentu alkoholu. Zmiany te dotyczą kontyngentu gorzelń przemysłowych i rolniczych, które powstały po r. 1900, a obowiązują na okres od r. 1904 do włącznie 1907/8. Dla nowo powstałych gorzelń rolniczych udział w kontyngencie został ustanowiony na 604.469 hektolitrów alkoholu. Dotychczasowy kontyngent gorzelń przemysłowych został zniżony o 16.465 prc.

Echa sądowe.

(*Podburzanie do gwałtów*).

Bytom. (Tel. »Dnia«). Przed izbą karną tutejszą toczyła się rozprawa o »podburzanie do gwałtów« przeciw ks. proboszczowi Muszalikowi z Lipin i robotnikowi Kadorze. Obaj wygłosili podczas ruchu wyborczego mowy, w których prokuratorya dopatrzyła się treści podburzającej, a sąd każdego z nich skazał na 20 marek kary. Wyrok ten zniósł sąd Rzeszy i polecił przeprowadzić ponowną rozprawę. Obecnie izba karna bytomska ks. Muszalika uwolniła. Kadorę zaś skazała na 20 marek grzywny.

Nowiny „Dnia“.

Biura Redakcyi i Administracyi „DNIA“ przeniesione zostały z dniem 16. bm. do nowego lokalu przy ul. Kopernika l. 28 (parter).

Osobiste.

Syndyk miejski, adwokat dr. Pomianowski, wyjechał na 6 tygodniowy urlop. Zastępstwo syndykatu miasta poruczyła Rada miejska adwokatowi drowi B. Ostaszewskiemu.

P. Michał Abler, współpracownik naszego pisma, wyjechał na kilkotygodniowy wypoczynek do Zakopanego.

Odznaczenie. P. Kazimierz Mokłowski otrzymał z Akademii Umiejętności w Krakowie nagrodę w kwocie 1000 koron za swe znakomite dzieło o historyi sztuki ludowej w Polsce.

Za duszę śp. Papieża Leona XIII. odbyło się dziś rano, jako w pierwszą rocznicę jego zgonu, solenne nabożeństwo w kościele OO. Bernardynów.

Minister rolnictwa we Lwowie. J. E. P. Minister bar. Giovanelli przybędzie do Lwowa dziś wieczorem pociągiem błyskawicznym. Na dworcu oczekiwać będą p. Ministra przedstawiciele władz.

Z Politechniki. Drugi egzamin państwowy na wydziale chemii technicznej w Politechnice lwowskiej złożyli: p. Chlebowski Edward Franciszek z Nowego Targu, p. Ingwer Tadeusz z Kossowa, p. Orłowski Aleksander z Brzezin w Królestwie Polskiem i p. Piasecki Maryan z Raczyc w Królestwie Polskiem.

Szkontrum kasy uniwersyteckiej. Z polecenia p. Namiestnika, rektor Uniwersytetu przy pomocy p. Tadeusza Zagórskiego, rewidenta rachunkowego Namiestnictwa, przeprowadził niespodziewane szkontrum kasy tutejszego Uniwersytetu. Księgi, rachunki, papiery wartościowe i gotówkę znaleziono w zupełnym porządku.

Pod adresem magistratu. Od mieszkańców ul. Alembeków i sąsiednich otrzymujemy liczne skargi na macosze traktowanie tej dzielnicy przez władze miejskie, pomimo, że ponosić muszą przecież ciężary równomierne z innemi, troskliwszą przez magistrat otaczanemi opieką. O ile księżyc nie łaskaw, muszą biedni mieszkańcy tej dzielnicy wobec panujących egipskich ciemności stąpać po omacku, nadto wdychać miazmatami przesiąknięte powietrze, gdyż nikt nie łaskaw dopilnować zarządzenia — które podobno kiedyś wydane zostało — o polewaniu ulicy, aby choć częściowo usunąć duszącą kurzawę.

Rada m. Lwowa odbędzie posiedzenie jutro we czwartek o zwykłej porze. Porządek dzienny obejmuje aż 58 punktów; jak na sezon ogórkowy materyał do obrad obfity. Na porządku dziennym znajdują się między innemi: budowa koszar dla trenu, zamknięcie rachunkowe kolei elektr. i gazowni oraz wiele innych.

Urlopy urzędnicze. Z powodu naszego wczorajszego artykułu pod powyższym tytułem — proszą nas dziś o zaznaczenie, iż dyrekcya banku hipotecznego, podzielając w zupełności zapatrywania, wyrażone w naszych uwagach, zaprowadziła w roku bieżącym urlopy obowiązujące dla wszystkich urzędników swoich w czasie od maja do września. Zarządzenie to, świadczące o rozumnem pojmowaniu obowiązków, ciążących na kierownictwie tak poważnej instytucyi zasługuje na szczere uznanie i powinno być zachętą, oraz przykładem dla innych. *Vivat sequens!*

Kradzież. Ubiegłej nocy zakradli się złodzieje do trafiki Izaka Kupferschmida przy ul. Ruskiej l. 12 i skradli tytoniu stempli, marek itd. na znaczniejszą kwotę.

Postulaty ruskiego nauczycielstwa. Ruscy pedagodzy, o których wiecu donosiliśmy, uchwalili szereg rezolucyj, w których postanawiają w sprawach poprawy bytu iść solidarnie z nauczycielstwem polskiem i domagają się podziału Rady szkolnej krajowej na sekcye polską i ruską, zniesienia paragrafu 9 ustawy szkolnej o przenoszeniu nauczycieli ze względów służbowych, założenia ruskiego uniwersytetu we Lwowie i pomnożenia ruskich szkół średnich, zaprowadzenia języka ruskiego, jako wewnętrznie urzędowego w ruskich szkołach, ograniczenia w tych ostatnich nauki języka polskiego do umiejętności czytania i pisania i t. d.

Ponadto uchwalono na wiecu założyć wkrótce „Samopomoc nauczycielską,“ któraby nauczycielom ludowym i ich rodzinom udzielała zapomóg, pożyczek, stypendyów i prawnej opieki.

Na wolną stopę wypuścił sąd karny we Lwowie p. Maryę Łaską, która została kilka tygodni temu aresztowaną pod zarzutem obrazy majestatu. Uwolnienie p. Łaskiej nastąpiło na podstawie orzeczenia psychiatrów. Panna Łaska wyjechała za granicę.

Repertuar teatru ludowego.

(Ogród dawnego Colosseum. pasaż Hermanów).

We środę 20 br. „Kontrolor wagonów sypialnych“ komedya w 3 aktach Bissona.

We czwartek 21 bm. po raz 1-szy „Ciotka Karola“ farsa w 3 aktach z angielsk. B. Thomasa.

W piątek 22 b. m. po raz 2-gi „Ciotka Karola“ farsa w 3 aktach z angielskiego B. Thomasa.

W sobotę 23 b. m. o godz. pół do 4-tej „Kontrolor wagonów sypialnych“ komedya w 3 aktach Bissona.

Wieczorem po raz 1-szy „Artystka w kłopotach“ farsa w 3 aktach Schönthana i Kadelburga.

W niedzielę 24 bm. o godz. pół do 4-tej „Ciotka Karola“ farsa w 3 aktach z angielsk. B. Thomasa.

Wieczorem „Artystka w kłopotach“ farsa w 3 aktach Schönthana i Kadelburga.

Teatr ludowy grać będzie w tym tygodniu codziennie. Repertuar składa się przeważnie z wesołych komedyj.

Wznowioną zostanie komedya z angielskiego „Ciotka Karola“, „Artystka w kłopotach“. (Na cel dobroczynny).

Sztuki te grane były w teatrze Skarbkowskim z ogromnem powodzeniem, w razie pogody przedstawienia odbywać się będą w ogrodzie, w razie deszczu w sali.

Odpowiedź od Redakcyi.

P. H. I. w Karlsbadzie. O korespondencye treściwe prosimy. O Czechowie zamieściliśmy już obszerniejsze uwagi, z okazyi jego zgonu.

Jeśli miejsce pozwoli i Pańską rzecz wydrukujemy.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Z Seizów Marya Meldinger, żona oficyała poczt. — Ze Skrzyszewskich Józefa Booss, żona urzęd. pom. namiestnictwa. — Marya Benrad, naucz. ludowa w Podhorcach. — Helena Szymańska, artystka dramatyczna teatru poznańskiego i b. suflerka teatru miejskiego w Krakowie, w wieku lat 24, zmarła dnia 16 bm.

Wojna.

Sprawozdawcy militarni komentują obecnie na różny sposób nieudały atak dwóch dywizyj rosyjskich na wąwóz Motien. Około Motienlingu, znajdującego się na wielkiej drodze z Fenwanczengu do Liaojanu, operował dotychczas gen. porucznik hr. Keller, który objął po Zazuliczu komendę 2 sybirskiego korpusu wraz z trzecią i szóstą dywizyą strzelców wschodnio-syberyjskich. Są to te same wojska, które walczyły nad Jalu. Atak 2 dywizyj ros. charakteryzują rzeczoznawcy wojskowi jako próbę przebicia się przez jap. front, sądzą jednak, że ze względu na górzysty teren, atak nastąpił nie przy wąwozie, tylko przed nim, gdzie teren umożliwia posuwanie się znaczniejszych zastępów wojska. Skądinąd sądzą, że Kuropatkin zamierzał przez swój atak jedynie zademonstrować przeciw Japończykom, celem wywołania zmiany ich taktyki i osłabienia skrzydła pod Saimatsi, które miało zagrażać tyłom rosyjskim.

Kuropatkin przesłał carowi dokłady raport o ostatniej bitwie, z którego wyjmujemy najważniejszy ustęp.

Dnia 17. b. m. rano Japończycy z wąwozu Ufanghuan i ze wzgórza na północy przypuścili wraz z artyleryą atak na boki armii generała Kasztalińskiego. Nieprzyjaciel skierował silny ogień z karabinów i dział na nasze wojsko. Generał Kasztaliński posunął się naprzód, aby zająć grzbiety gór i obsadzić je specyalnemi rezerwami. Ponieważ artylerya polowa nie mogła brać udziału w walce, przeto maszerował naprzód tylko jeden batalion, a za nim trzy bataliony. O godz. 8 rano gen. Keller zauważył, iż należy iść z pomocą gen. Kasztalińskiemu, kazał maszerować trzem batalionom i rezerwie, aby wzmocnić nasze pozycye. Wobec ataku nieprzyjaciela, wzmocniono rezerwy. Położenie wojsk naszych było niekorzystne. Generał Keller udał się do straży przednich i przekonał się, że siły Rosyan w porównaniu z siłami japońskimi są za słabe. Zdecydował się przeto nie przyjmować walki i nie angażować rezerw, lecz ze względu na to, że przy dalszym ataku walka mogłaby zakończyć się niepomyślnie, postanowił cofnąć się. Wskutek tego dał rozkaz do cofnięcia się do wąwozu Jancelin. Wojska cofnęły się w największym porządku. W południe nieprzyjaciel przypuścił atak w kierunku prawego skrzydła naszego. Działa nasze zmusiły japońską bateryę górską do milczenia. Walka skończyła się o godzinie 3 popołudniu. Dalszy marsz Japończyków został wstrzymany przez nasze pozycye. Wskutek bezsennej nocy i upału, jaki w dzień panował, wojsko nasze było wyczerpane.

Aktualną jest w tej chwili sprawa naruszenia przez ros. flotę ochotniczą prawa międzynarodowego przez to, że krążownik ros. »Smoleńsk« skonfiskował na niem. parowcu »Prinz Heinrich«, należącym do linii bremeńskiego Lloydu 2 worki pocztowe przeznaczone do Nagasaki i oddał je ang. okrętowi »Persia«.

Wybitny znawca prawa międzynarodowego ogłasza w »Wiener Allg. Ztg.« opinię o naruszeniu prawa międzynarodowego przez Rosyan. Powiada on tak: Faktem jest, że okręty rosyjskiej floty ochotniczej, które przeprowadziły rewizyę na okrętach neutralnych angielskich i niemieckich, przepłynęły przez Dardanele. Tem samem zrzekły się charakteru okrętów wojennych, gdyż takie okręty przepłynąć mogą przez Dardanele tylko za specyalnem pozwoleniem sułtana i mocarstw. Nie mając charakteru wojennego,

nie miały prawa zatrzymywać statków i przeprowadzać na nich rewizyi, aby się przekonać, czy nie wiozą kontrabandy wojennej. Jeżeli to uczyniły, to naruszyły prawo międzynarodowe. Jeśli zaś okręty te mają charakter wojenny, to naruszyły prawo międzynarodowe przez to, że przepłynęły przez Dardanele.

»Koeln. Ztg.« donosi: Na protest niemiecki z powodu zabrania poczty japońskiej z okrętu niemieckiego »Prinz Heinrich«, nadesłał rząd rosyjski odpowiedź, że nie ma żadnych wiadomości o całem zajściu i że poweźmie decyzyę o całej sprawie dopiero po nadejściu sprawozdania od komendanta statku »Smoleńsk«.

(Depesze „Dnia“).

Petersburg (Tel. »Dnia«). »Prawit. Wiestnik« donosi, że car wczoraj, podczas przeglądu pułku wyborskiego, przemówił do oficerów i wyraził nadzieję, że pułk i na dalekim Wschodzie, jak zawsze dotąd, zyska uznanie monarchy i podniesie sławę swego imienia. Żołnierzom zaś życzył car, aby po zwycięskiej walce powrócili zdrowi do domów.

Londyn (Tel. »Dnia«). »Daily Chronicle« donosi z Inkau, że generał Oku oczekuje posiłków, które wysiadają na ląd pod ochroną japońskich krążowników.

Na północ od Portu Artura trwa w dalszym ciągu wysadzanie wojsk na ląd. Oczekują ważnych wydarzeń w tym tygodniu. Wartość rubli spadła.

Londyn (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Dasziczao pod datą 18. bm.: Położenie niezmienione. Rosyjskie straże przednie stoją w odległości 15 do 20 wiorst od Dasziczao. Wczoraj stoczono małą utarczkę; zresztą Japończycy zachowują się spokojnie. Rosyjskie oddziały wywiadowcze donoszą, że Japończycy cofnęli się na południe.

Londyn (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi z Tokio: Rosyjskie krążowniki »Rossya«, »Ruryk« i »Gromobój« przepłynęły przez cieśninę morską Tsugaru na Ocean Spokojny i dopędziły na wschód cieśniny parowiec japoński. Niewiadomo, jaki go los spotkał.

Rzym. (Tel. wł. »Dnia«). Do »Tribuny« donoszą z Suezu, że okręt angielski »Terible« ściga obecnie dwa rosyjskie krążowniki floty ochotniczej: »Petersburg« i »Wołga«, które dopuściły się również naruszenia praw międzynarod. na morzu Czerwonem.

Paryż. (Tel. wł. „Dnia“). W tutejszych kołach, inspirowanych przez ambasadę rosyjską zapewniają, że rozpuszczone w zagr. dziennikach wieści o rzekomym konflikcie między nam. Aleksiejewem a Kuropatkinem wypływają z mętnych źródeł.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »D. Mail« donosi, że Kuroki przygotowuje atak na główne rosyjskie pozycye pod Dasziczao i podąży na Liaojan.

Zurich. (Tel. wł. »Dnia«). W całej Szwajcaryi objawia się silne antirosyjskie usposobienie, wywołane znanem odwołaniem szwajc. misyi wojskowej z kwatery Kuropatkina.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Donoszą tu do gen. sztabu, że Japończycy posuwają się obecnie w dalszym ciągu na północ. Dokładny kierunek marszu nie jest wiadomy.

Londyn (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Mail« donosi z Petersburga, że parowce rosyjskiej floty ochotniczej w Odesie otrzymać miały polecenie udania się na morze Czerwone, celem konfiskowania tam okrętów płynących pod obcą flagą.

Rzym (Tel. wł. »Dnia«). »Tribuna« donosi z Petersburga, że, wedle panującej tam opinii, wojna rosyjsko-japońska potrwa 3 lata. W pierwszym roku zapasy toczyć się będą o P. Artura, w dwóch następujących o Mandżuryę.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »St. James Gazette« donosi, że pewien admirał ang. oświadczył delegatowi tego dziennika, że okręty, płynące po morzu Czerwonem powinny wyłapywać okręty ros. floty ochotniczej, gdyż te nie szanują praw międzynarodowych i muszą być traktowane na równi z okrętami pirackimi.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Minister dr. Piętak.

Wiedeń. (Tel. wł. „Dnia“). Rozpuszczone tu wieści, jakoby Minister dla Galicyi dr. Piętak zamierzał podać się w najbliższym czasie do dymisyi, pozbawione są wszelkiej podstawy.

Jak już w swoim czasie doniosłem dr. Piętak nie miał wcale zamiaru udać się do Galicyi w towarzystwie premiera dra Koerbera, lecz przybędzie do kraju dopiero na Sejm.

Strejki naftowe.

Borysław. (Tel. »Dnia«). Wczoraj, mimo zakazu, zwołali strekujący zgromadzenie ludowe, które rozwiązał wysłany tam komisarz, poczem zgromadzeni rozeszli się spokojnie. W ciągu dnia aresztowano kilka osób z powodu niebezpiecznych pogróżek i publicznych gwałtów. W nocy niewyśledzonym dotąd sprawcom udało się przeciąć rurociąg firmy Freunda.

Krosno. (Tel. »Dnia«). W ogólności sytuacya niezmieniona. W cegielni w Polance część robotników podjęła na nowo pracę.

Radca Karminski — spensyonowany.

Wiedeń (Tel. wł. „Dnia“). Głośna sprawa radcy sekcyjnego w Ministerstwie handlu dra Fryderyka Karminskiego, (który opublikował pracę o rozwoju i opodatkowaniu austr. towarzystw akcyjnych wbrew intencyom Ministerstwa skarbu) — znalazła obecnie, jak donosi „Neue Freie Presse“ epilog przez spensyonowanie tego urzędnika.

Przedtem już usunięto dra Karminskiego z kierownictwa biur Rady przemysłowej („Industrieratu“), jako ciała doradczego Ministerstwa handlu, która wydała swoim nakładem inkryminowaną pracę dr. Karminskiego, skierowaną przeciw fiskalizmowi.

Echa depeszy ces. Wilhelma.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). »Now. Wremia«, omawiając znany telegram cesarza niemieckiego do pułku wyborskiego jego imienia, udającego się na daleki Wschód, stwierdza, iż Wilhelm II zawsze odnosił się z wielką sympatyą do Rosyi i dążył do utrzymywania z nią serdecznych stosunków, choć mylnem jest przypuszczenie jednego z dzienników wiedeńskich, (»N. Fr. Presse«), jakoby miało przyjść do zawarcia między Rosyą a Niemcami przymierza zaczepno odpornego.

Sekatury polskiej księgarni w Berlinie.

Berlin. (Tel. „Dnia“). W sobotę przeprowadzono rewizyę w nowo założonej księgarni polskiej Kazimierza Kerbera w Berlinie. Policyanci przyglądali książki, a szczególną uwagę zwracali na śpiewniki. Wczoraj rewizya odbyła się ponownie. Z księgarni zabrano kilkanaście książek.

Echa prześladowań w Finlandyi i na Kaukazie.

Berlin. (Tel. wł. »Dnia«). »Not. Ztg.« donosi z Helsingforsu, że sprowadzeni do Petersburga profesorowie finlandzcy, Konen i Estlander, aresztowani, jak wiadomo, pod zarzutem należenia do spisku przeciw Bobrikowowi — zostali skazani na zesłanie do Nowogrodu.

Znany romanista prof. dr. Wrede otrzymał wprawdzie zezwolenie wyjazdu zagranicę, ale z wykluczeniem Szwecyi.

Ojciec Schaumana, zabójcy Bobrikowa, b. senator, groźnie zachorował w więzieniu.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Gubernator Kaukazu ks. Golicyn, zarządził aresztowanie wielu Ormian, których podejrzywają o udział w spisku na życie gub. Andrejewa. Przyszło też do ostrych scycyj Ormian z policyą.

Ofiara psiej wścieklizny.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). W dzielnicy zamieszkałej przez proletaryat znaleziono onegdaj starą pannę w jej mieszkaniu, które zajmowała sama ze swymi psami, nieżywą. Niektóre części ciała były rozszarpane i zagryzione przez psy, które jak się okazało dostały wścieklizny.

Handlarze żywym towarem.

Paryż (Tel. wł. »Dnia«). W Cherbourgu aresztowano na pokładzie francuskiego okrętu, przed odjazdem do N. Jorku, dwóch dawno poszukiwanych przez policyę przywódców szajki handlarzy żywym towarem Laira i Sirieixa, przy których znaleziono 200.000 fr. w gotówce, oraz liczne kosztowności, niemniej kufry, pełne damskiej garderoby. Zatrzymane równocześnie dziewczęta (2 Niemki i 1 Polka) zostały na koszt sprzedawców ludzkiego ciała odwiezione do miejsc przynależności.

† Czechow.

Karlsruhe. (Tel. wł. »Dnia«). Jutro sprowadzone tu będą zwłoki znakomitego pisarza Czechowa, który zmarł w kąpielach Badenweiler.

Watykan a Francya.

Rzym. (Tel. „Dnia“). Dziś mija naznaczony biskupowi Lavatowi pod groźbą ekskomuniki termin dla stawienia się w Rzymie. Ks. Lavat oskarżony jest o popełnienie rozmaitych ciężkich zbrodni przeciw moralności. Ks. Lavat zwrócił się do ministra spraw zewnętrznych p. Delcassego o wzięcie go w opiekę przed Watykanem. Biskup z Dijou oskarżony jest znów o należenie do tajnych sekt. Termin dla pojawienia się jego przed sądem duchownym w Rzymie nie jest jeszcze oznaczony.

Na Bałkanach.

Konstantynopol. (Tel. „Dnia“). Doniesienie dzienników »Temps« i »Frankfurter Ztg.«, jakoby ambasadorowie mocarstw zjednoczonych na konferencyi z ministrem spraw zewnętrznych Tewfikiem-baszą, omawiali sprawę rozszerzenia reform na wilajet adryano polski, oraz kwestyę pomnożenia oficerów obcych w żandarmeryi, jest nieprawdziwe. Kwestye te dopiero będą rozważane, a dopiero potem zostaną przedłożone Porcie.

Obawa przed szpiegami.

Medyolan. (Tel. wł. „Dnia“). Ostatnie wypadki szpiegostwa, odkryte we Włoszech wywołały tu formalne obławy za cudzoziemcami-turystami, w których bez najmniejszego powodu dopatrują się władze włoskie podejrzanych politycznie ludzi. Wczoraj aresztowano 2 panów z Austryi w Wenecyi, onegdaj zaś 2 niem. kupców w Weronie tylko dlatego, że mieli przy sobie tz. kodaki telegraficzne.

Oberwanie się chmury.

Salzburg. (Tel. »Dnia«). Nad miejscowościami Rossberg i Schwanenberg nastąpiło oberwanie się chmury, które wyrządziło znaczne szkody.

Po zgonie exprez. Krügera.

Genewa. (Tel. wł. »Dnia«). Zwłoki b. exprez. rzeczypospolitej transvaalskiej, prze-

wiezione zostaną za kilka dni do Marsylii, skąd odpłyną do Afryki połudn. Generał Botha rozesłał, jak z Pretoryi donoszą, cyrkularz do wszystkich byłych oficerów boerskich, aby przybyli na pogrzeb do Pretoryi, nadto zarządził, aby wszyscy Boerowie nosili 30 dni żałobę.

Cholera w Persyi.

Baku. (Tel. wł. „Dnia“). Cholera przybiera w Persyi straszne rozmiary. Dziennie zabiera do tysiąca ofiar.

Ischl. (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu wspólny minister skarbu Burion.

Bad Nauheim. (Tel. wł. »Dnia«). Bawiący tu poseł niem. Eug. Richter ciężko zasłabł.

Beyreuth. (Tel. wł. »Dnia«). Przybył tu *incognito* w. ks. ros. Cyryl.

Koburg. (Tel. wł. „Dnia“). Rozpoczął się tu kongres szachistów.

Zbliska i zdaleka.

Pamiętniki współczesnego Raskolnikowa. Pisma warszawskie donoszą, że sprawca ohydnego mordu przy ul. Chmielnej wiekowej staruszki i jej służącej „student“ Aleksander Itinsohn pisze pamiętniki swego życia. Autor, który tłómaczył się przy przesłuchaniu, że popełnił mord jedynie z chęci bezpłatnej przejażdżki na Sachalin celem dopomożenia skazańcom zapowiada, że będzie to dzieło obejmujące dwa tomy. Znalazł się już podobno wydawca, który czeka niecierpliwie na rękopis.

Mord Itinsohna posiada rzeczywiście dużo momentów, które uzmysławiają nam świetny typ zbrodniarza o „wyższej tendencyi“ — Raskolnikowa z powieści Dostojewskiego.

Osiedlanie się Żydów w Rosyi. „Zbiór ustaw“ w Petersburgu zamieszcza następującą zmianę przepisów, dotyczących Żydów: W guberniach zachodnich i w Bessarabii Żydzi podlegają na obszarze 50 wiorst od granicy wszystkim ustawom, o pobycie Żydów w stronach osiedlenia. Postanowienia, zakazujące osiedlania się Żydom w miastach i miasteczkach poza obrębem 50 wiorst od granicy i przesiedlania się ze wsi do wsi, odnosić się mają tylko do tych Żydów, którzy po 20. lipca do wiosek wyżej wymienionych rejonów przybędą.

Echa mordu gub. Andrejewa. „Kuryer warszawski“ donosi bliższe szczegóły o zamordowaniu gub. Andrejewa. Na ulicy było jasno i spacerowało po niej wielu ludzi, oraz przyjeżdżało wiele powozów. W odległości 30 kroków od miejsca, na którem zginął Andrejew, przechodziła wówczas orkiestra. Morderca zaszedł z tyłu i strzelił do Andrejewa sześć razy. Po pierwszym wystrzale Andrejew padł na kolana i uchwycił się za głowę. Reszta strzałów była daną do Andrejewa, gdy już leżał na ziemi. Śmierć nastąpiła natychmiast, gdyż jedna z kul przecięła arteryę lewą. Morderca uciekł. Przypuszczają, że był Ormianinem.

Rada hr. Tołstoja. Jakiś rzemieślnik z Elizawetgradu, pragnący się ożenić i nie mający potrzebnych funduszów, udał się o pomoc materyalną do hr. Tołstoja. A rezultat wycieczki do Jasnej Polany opisuje, podług „Nowosti“ w te słowa: „Prośbę moją motywowałem tem, że czuję w sobie rzadki talent pisarski i że wobec tego „kolega“ nie powinien odmówić pomocy. Dla przekonania się o moich zdolnościach hrabia dał mi tematy i zasadził do pisania. Na trzeci dzień miałem gotowe trzy małe nowelki i początek czwartej. Po obiedzie udaliśmy się do lasu, otaczającego Jasną Polanę, gdzie hrabia odczytał moje rękopisy i rzekł:

— Skąd w panu tyle goryczy, okoliczności muszą pana gnębić? Tu tchnie głęboki pesymizm, którego nie można dawać młodzieży, bo ona potrzebuje żyć i cieszyć się. Następnie wszystkich ludzi nazywa pan satyrami, a to jest nieprawdą. Zresztą czego pan właściwie chcesz odemnie? — Pieniędzy — odpowiedziałem — ja chcę rady i pieniędzy, bo pragnę ożenić się.

— Mówiłem już w swoich książkach i powiem panu raz jeszcze, że każda rzecz, do której potrzeba pieniędzy, jest rzeczą niedobrą, a więc czynić jej nie należy. Trzeba, żeby to, czego człowiek potrzebuje, zdobywał sam, nie zaś szukał u innych: — Ale ja chcę szczęścia? — Szczęścia w formie pożyczki nikt dać nie może — brzmiała odpowiedź hrabiego.“

Rzemieślnika odpowiedź ta nie zadowoliła i pozostał dotychczas kawalerem.

Defraudacye wojenne w Rosyi kwitną w najlepsze. Jak donosi „Nowoje Wremia“, „Swiet“ i kilka innych dzienników stołecznych, gubernia chersońska ofiarowała 300.000 rubli na cele wojny, a mianowicie po 100.000 rubli dla Czerwonego krzyża, na fundusz budowy okrętów i na rodziny pozostała po poległych żołnierzach. Pieniądze te za pokwitowaniem oddane władzy rządowej, gdzieś się „zapodziały“. Dzienniki żądają surowego śledztwa. Berlińskie pismy „Tägliche Rundschau“ donosi z Petersburga, że w kołach Towarzystwa Czerwonego krzyża odkryto znowu olbrzymie braki, dochodzące do sumy 20 milionów rubli. Suma ta, jak się zdaje, jest przesadną.

Okradzenie klasztoru kazańskiego. O podanej już telegraficznie kradzieży w kazańskim klasztorze Bogarodzicy podaje rosyjska agencya telegraficzna następujące szczegóły: O godzinie 2 w nocy kazański klasztor Bogarodzicy, znajdujący się w środku miasta, ograbiono świętokradczo. Zrabowano: relikwię miasta Kazania — obraz Matki Boskiej Kazańskiej, obrazy Zbawiciela i Mikołaja Cudotwórcy. Obrazy te były obsypane drogimi kamieniami. Prócz tego zrabowano jeszcze drogocenne naczynia cerkiewne, oraz puszki ofiarnicze. Złodzieje związali wartownika nocnego i wrzucili go do piwnicy.

Traktakt anglo-niemiecki. Ogłoszono tekst traktatu angielsko-niemieckiego z dnia 20. czerwca b. r., który zawarły owe państwa, wykonując §. 19 konwencyi hagskiej na lat 5. Na mocy tego traktatu zarówno Niemcy jak Anglia sporne sprawy pomiędzy sobą przedkładać będą trybunałowi w Hadze z wyjątkiem żywotnych spraw niezawisłości i konstytucyi obu państw.

Nowa ustawa w Szwajcaryi. Departament wojny wygotował projekt nowej ustawy wojskowej, wprowadzając między innemi utworzenie korpusu piechoty górskiej, złożonego z 6 pułków alpejskich po 2 do 3 batalionów. Ustawa zaprowadza obowiązkową naukę wojskową dla mężczyzn od lat 16 przynajmniej po 60 godzin rocznie.

Kobieta-portierem. W Monachium zjawił się już pierwszy niewieści dworcowy portyer hotelowy. Na końcu szeregu męskich portyerów wyczekujących na dworcu na podróżnych, stoi skromnie i przyzwoicie ubrana młoda niewiasta zwracając uwagę jasno-niebieską kraciastą suknią z parasolem w ręku. Na piersiach widnieje spory szyld wyraźnie wskazujący nazwisko odnośnego hotelu. Że to polecenie — szczególnie w obec pań nader skutecznie oddziaływa, dowodem, iż niewieści portyer nigdy prawie „bez skutku“ dworca nie opuszcza.

Włoski Szczepanik. Z Rzymu donoszą, że kilka dni temu podpisano w Rzymie z ramienia ambasady rosyjskiej kontrakt z jednem medyolańskiem towarzystwem, eksploatującem wynalazek p. Benedettego, który stanowi pancerz jedwabny do noszenia na piersi, nieprzepuszczający kul karabinowych i niedostępny cięciom szabli. Jest to tkanina jedwabna; plastron waży 500 gramów, ma płaszczyzny 17 decym. kwadr. i 12 milim. grubości. Rosya obstalowała takich plastronów sto tysięcy dla wojska na d. Wschodzie po 15 rubli za sztukę. Fabryka tych wyrobów znajduje się w Medyolanie.

Łysina z reklamą. Po bulwarach paryskich przechadza się od kilku dni pewien obywatel, ubrany w elegancki, ale wytarty garnitur i nieco wymięty cylinder. Jegomość ten wstępuje do kawiarń bulwarowych, siada na tarasie przy stoliku i woła o szklankę boku. Pijąc modny ten napój, odejmuje cylinder, ocierając pot z czoła, a wtedy goście i przechodnie widzą na jego łysinie wypisaną rondowem pismem reklamę dla jednego z tinglów. Policyant płoszy jegomościa, który powoduje gromadzenie się tłumu, a wtedy właściciel łysiny z reklamą idzie dalej, powtarzając w najbliższej kawiarni to samo przedstawienie.

Przyjechali do Lwowa

dnia 19 lipca b. r.

Hotel Europejski:

M. hr. Borkowski, Mielnica. Generał Nochodsky, Stanisławów. J. Binder, Wiedeń. R. Fleischman, Wiedeń. R. Rudrof, Probużna. B. Śmiałowski, Stojance. R. Ujejski, Pawłów. A. Wołkowicki, Lachowce. Ks. A. Wojnarowicz, Dunajów. A. Promińska, Sanok. G. Orzakiewicz, Łańcut. Prof. P. Mooss, Kołomyja. Dr. J. Malczewski, Tarnów. J. Teodorowicz, Olejów. J. Chamiec, Wołyń.

Hotel Imperial:

Ks. Wanda Czartoryska, Wiązownica. Hr. Fr. Zamoyski, Uryczy. Kapitan A. Oliwiera, Brazylia. K. Paszkowicz, Warszawa. K. Jana, Dębica.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja l. 11 we Lwowie

Codziennie koncert muzyki wojskowej. — Początek o godz. 9 wieczór.

Mydło „Schichta"

„JELEŃ" MARKA: „KLUCZ"



Najlepsze, najwydatniejsze i dlatego najtańsze mydło wolne od wszelkich szkodliwych domieszek



Wszędzie do nabycia!

Przy zakupnie uważać należy na to, aby każdy kawałek mydła nosił nazwę: „SCHICHT" i jedną z powyższych marek ochronnych. 40—8

Lwowskie
Towarzystwo bankowe
stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką - - - -
we Lwowie,
przy Jagielońskiej l. 24, parter

1. przyjmuje wkładki oszczędności i oprocentowuje takowe po 5 od sta.

2. udziela pożyczek na weksle za prowizyą 8 od sta.

Dyrekcya.

Przeprowadzenia

patentowanymi wewnątrz wyścielanymi wozami meblowymi



Józef J. Leinkauf

Lwów, plac Smolki 3.

Przedsiębiorstwo dowozowe c. k. austr. kolei państwowych.

Po co?

zastawiać losy w zakładach zastawniczych, kiedy najwygodniej i najtaniej można otrzymać za wszelkiego rodzaju losów zupełny kurs dzienny w kantorze wymiany firmy

ROHATYN i ULAM

we Lwowie, ul. Sykstuska 8, mając przytem prawo odkupienia **tych samych losów** na wygodne spłaty ratalne z **nieprzerwanem prawem gry.**

LOSY już zastawione wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego przy czem właścicielowi również przysługuje prawo nabycia tych samych losów na wygodne spłaty. — Kupony czerwcowe wypłacamy bez potrącenia. — Zlecenia z prowincyi załatwiamy odwrotną pocztą

Dom bankowy

ROHATYN i ULAM

Lwów, Sykstuska 8.

Rachunkowy
podoficer

poszukuje posady. — Wiadomość pod „Rosa" poste-restante Sassów.

Osoba

inteligentna młoda, z najlepszego domu, władająca językiem polskim i niemieckim, pragnie wyjechać do kąpiel jako towarzyszka i opiekunka. R. Z. poste-restante Lwów.

Kredytu budowlanego i pożyczki udzielam właścicielom dóbr i realności na I miejsce w drodze konwersyi i na II miejsce. Procent bankowy. Zgłoszenia „Emanuel" poste restante Lwów.

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne

Rafineryi spirytusu

we Lwowie

poleca:

Spirytus najczyściejszy
„Bon gout"

5 ltr.

5 klg. Bto

w blaszankach pocztowych.

Na nalewki! Na nalewki!

Pracownia ubiorów męskich

Władysław Rogoziewicz

we Lwowie, ul. Wałowa 6.

wykonuje w najkrótszym czasie wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące podług najnowszych mód — po cenach najniższych.

NA SKŁADZIE materye krajowe i zagraniczne. — Osobom godnym zaufania na spłaty miesięczne.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 3 hal. za wyraz.

Nauczyciel w starszym wieku poszukuje lekcyi do uczniów szkół normalnych w miejscu lub na wyjazd na czas wakacyjny albo i dłuższy. Wymagania skromne. Wiadomość w administracyi „Dnia" we Lwowie, pod „Nauczyciel".

Lekcyę na wsi

przyjmie chętnie akademik J. L. S. poste-restante Ihrowica koło Tarnopola.

Panna **(izraelitka)**, przyjmie obowiązki nauczycielki dla dzieci, także na wsi. Udziela języka niemieckiego, początków łaciny i francuskiego. Najskromniejsze wymogi. Adres do p. Hoch we Lwowie, plac Bernardyński l. 15.

Morele zaleszczyckie

z ogrodu Knihnickiego codziennie świeżo rwane, wyborne w koszykach 5 Kg. franco za zaliczką wysyła po 3 K 30 h. H. Maiman, Zaleszczyki.

Lekcyi

na wsi do 1 lub 2 chłopców celem przygotowania ich do egzaminu wstępnego poszukuje rutynowany pedagog, nauczyciel szkół ludowych. — Zgłoszenia pod „Pedagog" do Administracyi „Dnia".

OGRÓD SASKI obok rampy kolejowej — **koncert muzyki wojskowej i Teatr Rozmaitości.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: GUSTAW KRZYSZTAŁOWICZ — Drukarnia „Udziałowa" Lwów, ul. Kopernika l. 20